

UZBROJENIE PIECHOTY W LATACH 1863–1864 NA TERENIE WOJ. KRAKOWSKIEGO I SANDOMIERSKIEGO¹

Łukasz Staroń

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
The John Paul II Catholic University of Lublin

Streszczenie. Niniejszy artykuł stanowi próbę ukazania uzbrojenia insuregentów styczniowych w Krakowskim i Sandomierskim. Obszar ten był terenem działania oddziałów sformowanych w Galicji, a także z racji swojego położenia geograficznego ułatwiał prowadzenie wszelkich potrzebnych artykułów wojskowych zza kordonu, w tym broni. Pierwsze dostawy uzbrojenia notowane są już w marcu 1863 r. Do tego czasu przeważająca część powstańców nosiła broń białą, pozostali wyposażeni byli w broń myśliwską oraz rosyjską. Z zagranicy do rąk insuregentów trafiały m.in. belgijskie sztucery gwintowane, austriackie i angielskie karabiny. Była to broń nowocześniejsza od tej, którą posiadała armia rosyjska. Z dobrym uzbrojeniem na teren walki wkraczały także oddziały powstające w Galicji. Zwiększająca się liczba broni palnej automatycznie zmniejszała liczbę partyzantów uzbrojonych w kosy i kije. Kosynierzy jednak byli obecni w oddziałach aż do końca powstania. Co więcej, formacje kosynierskie występowały w oddziałach galicyjskich (Dionizego Czachowskiego), które miały lepsze warunki, aby wyposażyć się wyłącznie w broń palną.

Słowa kluczowe: powstanie styczniowe, piechota, kosynierzy, sztucer, Marian Langiewicz, Dionizy Czachowski

Młody żołnierz, ruszając nocą 22/23 stycznia 1863 r. do walki z zaborcą, był przekonany, że zwycięstwo nad Moskalami to tylko kwestia czasu. Wierzył we własne siły. Nikt nie miał wątpliwości, że władze konspiracyjne są w pełni przygotowane do insurekcji. Ochotnicy ufali, że kierownicy powstania wszystko przewidzieli i są na wszystko przygotowani, aby walkę doprowadzić do zwycięskiego końca. Jednak pierwsze dni insurekcji wzbudziły zaniepokojenie u wielu ochotników. Przede wszystkim były ogromne braki w uzbrojeniu.

Komitet Centralny Narodowy miał duży problem ze zgromadzeniem odpowiedniej ilości broni palnej dla insuregentów. Królestwo Polskie od 1831 r. nie miało możliwości uruchomienia fabryk broni i zakładów produkujących amuni-

¹ Artykuł jest fragmentem pracy magisterskiej napisanej na seminarium pod kierunkiem dr hab. Eugeniusza Niebelskiego.

cję. Próby zakupienia broni na zachodzie Europy zakończyły się fiaskiem. W takiej sytuacji pozostawało uzbroić się kosztem nieprzyjaciela. Wcześniej jednak należało przekonać ochotników-powstańców, że aby uderzyć na uzbrojonych Rosjan, niekoniecznie trzeba mieć broń palną. „Dubeltówki, kosy i drągi miały zrobić tyle, co karabiny”².

Brak broni widoczny był na całym terenie objętym niepodległościowym zrywem. Pod tym względem nie wyróżniały się również ziemie południowe Królestwa Polskiego – woj. krakowskie i sandomierskie. Niemniej jednak obszar ten odegrał istotną rolę w walce lat 1863–1864, przede wszystkim ze względu na duże możliwości dla działań partyzanckich. Posiadał dobre warunki dla zakładania obozów ćwiczebno-werbunkowych, a dogodne ukształtowanie terenu i liczne lasy ułatwiały ruch oddziałom partyzanckim³. Wspólna granica z Austrią umożliwiała sprowadzanie zza kordonu ekwipunku wojskowego, a oddziały sformowane w Galicji mogły przejść na teren walki bez większych problemów.

WAŻNIEJSZE ODDZIAŁY PARTYZANCKIE WALCZĄCE W KRAKOWSKIM I SANDOMIERSKIM

Oddziały działające w woj. krakowskim i sandomierskim składały się przede wszystkim z ochotników, którzy dopiero w walce zdobywali doświadczenie bojowe. Szeregi partii zasilali mieszkańcy omawianego terenu. Dużo ochotników, szczególnie w okresie luty–marzec, przybywało z Galicji, zaciągając się do oddziałów Mariana Langiewicza i Apolinarego Kurowskiego. Na omawianym terenie operowały także partie, które pod względem organizacyjnym należały do województw: mazowieckiego, kaliskiego i lubelskiego. Należy tutaj wymienić oddziały, m.in. Władysława Kononowicza, Józefa Oksińskiego, Józefa Jankowskiego.

W momencie wybuchu insurekcji w Krakowskim i Sandomierskim walkę z zaborcą podjął Marian Langiewicz, atakując trzy załogi nieprzyjacielskie w Szydłowcu, Jedlni i Bodzentynie. W dalszej części swoich działań rozpoczął organizację swego zgrupowania w obozie w Wąchocku⁴. Natomiast Apolinary

² Słowa Mariana Langiewicza skierowane do słabo uzbrojonych sprysiężonych, którzy na wieść o rozpoczęciu powstania wpadli w przerażenie, zob. M. Langiewicz, *Relacye o kampanii własnej w r. 1863*, „Kwartalnik Historyczny” 19, 1905, s. 256.

³ R. Umiastowski, *Terytorjum Polski pod względem wojskowym*, Warszawa 1921, s. 248–249; L. Ratajczyk, *Partyzantka gen. Bosaka w powstaniu styczniowym*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 6, 1960, cz. 2, s. 266–267.

⁴ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. 1, Kraków 1897, s. 116–121, 124–131; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki. Na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu*, Rapperswil 1913, s. 125; A. Borkiewicz, *Działania Langiewicza przed dyktaturą*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 8, 1962, cz. 2, s. 213–228; H. Rządowska, *Langiewicz Marian Antoni Melchior*, PSB, t. 16, s. 503–504.

Kurowski, jako naczelnik województwa krakowskiego (w zastępstwie Józefa Czapskiego), planował początkowo uderzyć na Kielce i Jędrzejów, ostatecznie jednak odstąpiono od tych zamiarów. Sam Kurowski udał się do Ojcowa, gdzie rozpoczął organizację oddziału⁵.

Kampania Mariana Langiewicza, rozpoczęta w nocy z 22 na 23 stycznia, trwała do 18 marca 1863 r., kiedy to miała miejsce krwawa bitwa pod Grochowiskami. Powstańcy co prawda utrzymali plac boju, ale oddział był wyczerpany, bez amunicji i żywności. W tej sytuacji dyktator podzielił korpus na trzy części, wyznaczając na dowódców Józefa Czapskiego, Józefa Śmiechowskiego i Dionizego Czachowskiego. Natomiast Langiewicz wraz ze sztabem 19 marca o świcie ruszył ku Wiśle, a po przekroczeniu rzeki został aresztowany przez Austriaków. Jak się później okazało, jedynie Dionizy Czachowski kontynuował walkę z zaborcą, Czapski i Śmiechowski udali się do Galicji⁶.

W przypadku Apolinarego Kurowskiego jego działalność partyzancka na początku insurekcji trwała krócej niż Langiewicza, bo tylko do 17 lutego. Po przybyciu do Ojcowa około 1 lutego Kurowski zajął się formowaniem partii. Dzięki licznym napadom na komory pograniczne i garnizony wojsk rosyjskich, umożliwił łatwiejszy kontakt z Galicją. Wzrost aktywności powstańców na tamym terenie zmusił władze zaborcze do podjęcia zdecydowanej akcji mającej na celu okrążenie i zniszczenie obozu ojcowskiego. Kurowski, chcąc temu zapobiec, opuścił Ojców i uderzył na Miechów, gdzie partyzanci ponieśli dotkliwą klęskę. Insurgenci wraz z dowódcą uciekli do Galicji⁷.

Kiedy z teatru działań partyzanckich zniknęli Kurowski i Langiewicz, jedynym oddziałem (powstałym na omawianym terenie), który kontynuował walkę z Rosjanami, była partia Dionizego Czachowskiego. Od 23 stycznia 1863 r. Czachowski służył pod rozkazami Langiewicza, będąc przejściowo jego szefem sztabu. W Wąchocku został dowódcą III batalionu, który pod komendą Langiewicza odznaczał się karnością i męstwem. Po 18 marca Czachowski kontynuował działania partyzanckie aż do 11 czerwca. Wówczas to w wyniku zmęczenia insurgentów i okrążenia przez Rosjan dowódca rozpuścił oddział. Czachowski udał się do Galicji, oznajmiając wcześniej towarzyszom, „że powróci z nowymi siłami i powoła ich wówczas do szeregów”⁸. Zgodnie z tą obietnicą naczelnik 20 października 1863 r. wkroczył na teren Kongresówki z nowym oddziałem zor-

⁵ W. Przyborowski, *op. cit.*, t. 1, s. 122–124; E. Kozłowski, *Kurowski Apolinary*, PSB, t. 16, s. 256–257; Idem, *Od Węgrowa do Opatowa. 3 II 1863 – 21 II 1864*, Warszawa 1962, s. 45–46.

⁶ S. Zieliński, *op. cit.*, s. 165; S. Orzeł, *Bitwa pod Grochowiskami*, „Przegląd Historyczny” 62, 1971, z. 3, s. 499–475; H. Rządowska, *op. cit.*, s. 505; J. Sokulski, *Czachowski Dionizy*, PSB, t. 4, s. 138.

⁷ S. Zieliński, *op. cit.*, s. 160–161; E. Kozłowski, *Kurowski Apolinary*, PSB, t. 16, s. 257; Idem, *Od Węgrowa do Opatowa*, s. 46–76.

⁸ W. Dąbkowski, *Powstanie styczniowe w puszczy kozienickiej*, Warszawa 1974, s. 199–200; J. Sokulski, *op. cit.*, t. 4, s. 138–139; R. Pietrzykowski, *Dionizy Czachowski. 1810–1863*, Warszawa 1983, s. 265–271; A. Borkiewicz, *op. cit.*, s. 225–226.

ganizowanym w Galicji. Tym razem walka z zaborcą trwała krócej niż w pierwszym okresie. Ostatnią bitwę stoczył Czachowski pod Wierzchowiskami (6 listopada) i w niej poległ⁹.

Tygodnie od 3 kwietnia do 7 maja 1863 r. to okres, kiedy na interesujący nas teren wkraczały oddziały galicyjskie. Każda z 5 wypraw zakończyła się rozbięciem partii przez wojska rosyjskie lub wycofaniem się ich do Galicji w obliczu przeważającej siły Rosjan. Charakterystyczną cechą tych partii jest krótki czas prowadzenia działań partyzanckich (od jednego do czterech dni). Od ostatniej klęski pod Szycami (7 maja), w której dowodził Józef Romocki, aż do 30 maja w woj. krakowskim nie było praktycznie żadnych starć z nieprzyjacielem¹⁰.

Podobnie rzecz się miała z oddziałami pod dowództwem Zygmunta Jordana i Ludwika Mycielskiego. W pierwszym przypadku powstańcy zostali pobici przez wojska rosyjskie tego samego dnia, w którym przekroczyli Wisłę. Natomiast w drugim Mycielski po potyczce pod Piotrkowicami (7 lipca) wymknął się pościgowi Rosjan i wrócił do Galicji (10 lipca)¹¹.

Mówiąc o działaniach partyzanckich w Krakowskim i Sandomierskim, warto szczególną uwagę zwrócić na Zygmunta Chmieleńskiego. Po zorganizowaniu konnej partii w Galicji przekroczył on kordon pod koniec maja. 30 tegoż miesiąca rozbił kozaków pod Skalbmierzem, a następnie oddał swój oddział Bończy, zgodnie z poleceniem przełożonych. Po przekazaniu żołnierzy ruszył Chmieleński do lasów sancygniowskich, w celu formowania nowej partii. W ciągu 2 tygodni zebrało się 300 ludzi, jednak i tym razem dowódca musiał powierzyć partię innemu naczelnikowi (mjr Zaborowskiemu). Po wypełnieniu tego zadania ruszył Chmieleński do powiatu olkuskiego. Tam zorganizował kolejny oddział, z którym walczył do końca swojej kampanii, a mianowicie do bitwy pod Bodzechowem (16 grudnia), w której został ciężko ranny i dostał się do niewoli. W ciągu działań partyzanckich jedynie na około 15 dni opuścił oddział, udając się do Galicji dla podratowania zdrowia. Chmieleński podzielił wówczas oddział na mniejsze kolumny, wyznaczając termin i miejsce ponownego zebrania się¹².

Obok Chmieleńskiego aktywnie działał Karol Kalita. Brał on udział w feralnej wyprawie Aleksandra Taniewskiego, w której oddział został rozbity pod Czernichowem. Kalita dostał się wówczas do niewoli austriackiej, ale udało mu

⁹ J. Białynia Chołodecki, *Dowódcy oddziałów w powstaniu styczniowym i współczesne pieśni rewolucyjne*, Lwów 1907, s. 21–24; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 144; S. Długosz, *Czachowski*, Poznań 1914, s. 93–101; J. Sokulski, *op. cit.*, s. 139; R. Pietrzykowski, *op. cit.*, s. 277–315; E. Niebelski, *Bitwa pod Jurkowicami*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 38, 1993, nr 3, s. 111–127.

¹⁰ Por. S. Zieliński, *op. cit.*, s. 170; E. Kozłowski, *Wyprawy wojenne z Krakowa w r. 1863*, [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, red. K. Olszański, Kraków 1968, s. 138.

¹¹ S. Zieliński, *op. cit.*, s. 171–172; E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 140–143; H. Wereszycki, *Jordan Zygmunt*, PSB, t. 11, s. 290–292.

¹² M. Tyrowicz, *Chmieleński Zygmunt*, PSB, t. 3, s. 321–323; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 146–147. Kampanię Chmieleńskiego dokładnie opisuje W. Caban *Z dziejów powstania styczniowego w rejonie Gór Świętokrzyskich*, Warszawa–Kraków 1989.

Tabela 1. Oddziały powstańcze woj. krakowskiego i sandomierskiego

Dowódca oddziału	Miejsce sformowania oddziału	Data sformowania oddziału/ przekroczenia granicy (w przypadku partii z Galicji)	Data zakończenia działań partyzanckich	Czas działań partyzanckich (w dniach)	Przyczyna zakończenia działań partyzanckich	Dalsze losy dowódcy
Marian Langiewicz	Szydłowiec/Wąchock	22/23 I 1863	18 III 1863	55	wyczerpanie powstańców, brak żywności i amunicji po bitwie grochowskiej	przekroczył kordon/aresztowany przez Austriaków
Apolinary Kurowski	okolice Kiele/Ojców (od 1. II. 1863 r.)	22/23 I 1863	17 II 1863	26	rozbiście przez Rosjan	prawdopodobnie wyjechał do Galicji
Dionizy Czachowski	Wąchock	22/23 I 1863	11 VI 1863	140	rozpuszczenie oddziału z powodu zmęczenia powstańców i okrażenia przez Rosjan	wyjechał do Galicji
Józef Grekowicz	Galicja	3 IV 1863	5 IV 1863	2	rozbiście przez Rosjan	aresztowany przez Austriaków
Anastazy Mossakowski	Galicja	20 IV 1863	24 IV 1863	4	rozbiście przez Rosjan	uciekł do Galicji
Stefan Malczewski	Galicja	2/3 V 1863	4 V 1863	1-2	rozbiście przez Rosjan	uciekł do Galicji
Józef Miniewski	Galicja	4 V 1863	5 V 1863	1	rozbiście przez Rosjan	uciekł do Galicji
Józef Romocki (oddział został zorganizowany przez Z. Jordana)	Galicja	6/7 V 1863	7 V 1863	1	wycofanie za kordon w obliczu przeważającej siły Rosjan	aresztowany przez Austriaków
Zygmunt Chmieleński	Galicja	około 29 V 1863	31 V 1863	2	Chmieleński przekazał oddział Bończy	udał się do powiatu miechowskiego, w celu sformowania kolejnej partii
Zygmunt Chmieleński	okolice Iżykowic i Sancygniowa (Królestwo Polskie)	około 14 VI 1863	19 lub 20 VI 1863	5-6	Chmieleński przekazał oddział Zaborowskiemu	udał się do powiatu olkuskiego w celu zorganizowania kolejnej partii

Zygmunt Jordan	Galicja	20 VI 1863	20 VI 1863	20 VI 1863	1	rozbite przez Rosjan	uciekł do Galicji
Edward Dunajewski (całą wyprawą dowodził Z. Jordan)	Galicja	20 VI 1863	20 VI 1863	20 VI 1863	1	rozbite przez Rosjan	zginął podczas ucieczki z pola bitwy
Ludwik Mycielski	Galicja	2 VII 1863	2 VII 1863	7/10 VII 1863	5–8	rozbite przez Rosjan	powrócił do Galicji
Zygmunt Chmielński	lasy koło Potoku Złotego (Królestwo Polskie)	pierwsza dekada lipca 1863	3/4 lub 4/5 X 1863	3/4 lub 4/5 X 1863	Okolo 86	Chmielński rozpuścił oddział w obliczu okrążenia przez Rosjan	wyjechał do Galicji
Aleksander Taniewski-Tetera	Galicja	15 VIII 1863	15 VIII 1863	15 VIII 1863	1	rozbite przez Rosjan	prawdopodobnie uciekł do Galicji
Karol Kalita-Rebajło	lasy koło Szczecina (Królestwo Polskie)	pierwsza połowa września 1863	wiosna 1864	wiosna 1864	–	choroba dowódcy	wyjechał do Galicji
Zygmunt Chmielński	lasy koło Dzierżogowa (Królestwo Polskie), wczesniej rozproszeni powstańcy stawili się na umówiony punkt zborny	19 X 1863	19 X 1863	16 XII 1863	59	rozbite przez Rosjan	dostał się do niewoli rosyjskiej, 23 XII 1863 r. został rozstrzelany
Dionizy Czachowski	Galicja	19/20 X 1863	19/20 X 1863	6 XI 1863	18	rozbite przez Rosjan	zginął podczas bitwy
Józef Hauke-Bosak	Galicja	23/24 X 1863	23/24 X 1863	19 IV 1864	179	mała ilość walczących oddziałów/powstanie chyli się ku upadkowi	udał się na emigrację
Kazimierz Błaszczyński-Boncza	lasy opoczyńskie	około połowy kwietnia 1863	około połowy kwietnia 1863	18 VI 1863	Okolo 64	rozbite przez Rosjan	zmarł 19 VI w wyniku ran odniesionych w bitwie
Ignacy Nowacki-Kopaczynski (Junosza)	okolice Goździkowa (Królestwo Polskie)	30 VI 1863	30 VI 1863	10 V 1864	316	upadek powstania	wyjechał do Galicji

się z niej wykupić. Po wyjściu z więzienia ruszył do powiatu stopnickiego w Królestwie Polskim, gdzie utworzył nowy oddział, zwany pułkiem stopnickim. Walczył z Moskalami aż do wiosny 1864 r., kiedy to udał się do Galicji¹³.

Mówiąc o insurekcji styczniowej w Krakowskim i Sandomierskim nie można pominąć Józefa Hauke-Bosaka. 29 września Rząd Narodowy mianował go generałem i naczelnikiem sił zbrojnych woj. krakowskiego i sandomierskiego. Wraz z konnym oddziałem przekroczył Wisłę w drugiej połowie października. Półroczna kampania Bosaka pokrywała się z okresem rządów Traugutta. Józef Hauke okazał się doskonałym realizatorem poleceń dyktatora. W styczniu 1864 r. został mianowany naczelnikiem II korpusu, któremu podlegały 3 województwa: kaliskie, sandomierskie i krakowskie. Bosak nie wiązał się na stałe z żadnym oddziałem, ale przemierzał z małą eskortą podległy sobie obszar, koordynując działania podwładnych mu dowódców. Ostatecznie plac boju opuścił 19 kwietnia 1864 r., udając się na zachód Europy¹⁴.

Ważną jednostką w insurekcji lat 1863–1864 była żandarmeria narodowa. Na omawianym terenie rolę żandarmów pełnili partyzanci pod dowództwem Kazimierza Błaszczyńskiego (Bończy) i Ignacy Nowacki-Kopaczyński (Junoszy). Bończa początkowo był naczelnikiem wojskowym woj. płockiego, jednak po niepowodzeniach, jakie tam go spotkały, przybył pod rozkazy Langiewicza. Kiedy dyktator został rozbity pod Grochowiskami, Bończa udał się w lasy opoczyńskie, gdzie zorganizował oddział liczący 200 jeźdźców. Uwijał się z nim do czerwca, kiedy to w bitwie pod Górami (18 czerwca) został ciężko ranny. Następnego dnia zmarł z powodu odniesionych ran. Część partyzantów uciekła z teatru walki, pozostali zasilili szeregi innych oddziałów¹⁵.

Oddział Junoszy działał najdłużej, bo od końca czerwca 1863 r. aż do 10 maja 1864. W czasie swej kampanii uczestniczył jedynie w 6 bojach, z których zawsze wychodził obronną ręką. Współpracował głównie z Chmieleńskim i Kalitą, pomagając m.in. w zaopatrywaniu oddziałów¹⁶.

Wszystkie wymienione partie zostały zaprezentowane w tabeli 1.

BROŃ

Piechota powstania styczniowego stanowiła podstawowy rodzaj broni i na niej spoczywał główny ciężar walki. Było to wynikiem prostego rachunku finan-

¹³ L. Ratajczyk, *Kalita Karol*, PSB, t. 11, s. 481–482.

¹⁴ S. Kieniewicz, *Hauke Józef Ludwik*, PSB, t. 9, s. 305–307. Więcej o działalności wojskowej Bosaka w powstaniu styczniowym zob., L. Ratajczyk, *Partyzantka gen. Bosaka w powstaniu styczniowym*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 6, 1960, cz. 2, s. 265–327; E. Kozłowski, *General Józef Hauke-Bosak. 1834–1871*, Warszawa 1973.

¹⁵ W. Caban, *op. cit.*, s. 84–86; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 132, 170–171; A. Drażkiewicz, *Wspomnienia Czachowczyka z r. 1863*, Lwów 1890, s. 287–288.

¹⁶ Por. *Pamiętnik Junoszy. Oficera polskich żandarmów w powstaniu styczniowym*, do druku przyg. E. Halicz, L. Ratajczyk, Warszawa 1960.

sowego – uzbrojenie żołnierza pieszego było znacznie tańsze niż jeźdźnego. Poza tym charakter wojny narzucał sam przez się konieczność większego nasycenia wojska oddziałami pieszymi, które bardziej nadawały się do prowadzenia działań partyzanckich niż większe zgrupowania jazdy. Piechota tworzona w warunkach wojny partyzanckiej przedstawiała się bardzo różnorodnie zarówno pod względem organizacyjnym, wyszkolenia, jak i uzbrojenia. Ta różnorodność była rezultatem przede wszystkim ścierania się różnych szkół wojskowych, warunków miejscowych, a także nieodłączonego chaosu panującego w początkowej fazie insurekcji¹⁷.

Powstanie, którego termin został sprowokowany branką, rozpoczęło przedwcześnie, bez przygotowania wojskowego. Przed jego wybuchem rozbudowywano przede wszystkim organizację cywilną z zadaniami administracyjno-politycznymi, natomiast szkolenie wojskowe i magazynowanie broni, a nawet mianowanie dowódców wojskowych odkładano – głównie ze względów bezpieczeństwa – na ostatnią chwilę. Toteż gdy wydany został rozkaz rozpoczęcia działań zbrojnych w nocy 22 stycznia, do walki stawały luźne grupy niewyćwiczonej i przeważnie nieuzbrojonej młodzieży¹⁸.

W chwili wybuchu powstania województwa krakowskie i sandomierskie dysponowały liczbą około 3500 sprzyśżonych (1 tys. krakowskie, 2,5 tys. sandomierskie)¹⁹ bardzo słabo uzbrojonych. W całym województwie sandomierskim Langiewicz doliczył się około 250 sztuk broni myśliwskiej, kilkunastu funtów prochu i 200 kos przydatnych do boju. Jednym słowem nowemu naczelnikowi przygotowania powstańcze wydały się w takim zaniedbaniu „jakby powstanie miało być kilkogodzinnym polowaniem, po którym każdy spokojnie i zdrowie (sic!) wróci do domu”²⁰. Tymczasem wojsko rosyjskie na omawianym terenie liczyło 11 500 żołnierzy, posiadało tyleż karabinów i 16 dział połowych²¹. Przeciwnik przewyższał więc powstańców nie tylko pod względem

¹⁷ E. Kozłowski, *Piechota w powstaniu 1863–1864*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 9, 1963, cz. 2, s. 259–260; *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864, (1648–1864)*, t. 2, red. J. Sikorski, Warszawa 1966, s. 486; E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Dzieje oręża polskiego 1794–1938*, Warszawa 1973, s. 259.

¹⁸ F. Ramotowska, *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863–1864. Struktura organizacyjna*, Warszawa 1999, s. 91–92.

¹⁹ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku przez autora Historii dwóch lat*, t. 1, Kraków 1897, s. 122; A. Borkiewicz, *Działania Langiewicza przed dyktaturą*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 8, 1962, cz. 2, s. 208; M. Langiewicz, *Relacje o kampanii własnej w r. 1863*, „Kwartalnik Historyczny” 19, 1905, s. 254. Walery Przyborowski (*op. cit.*, t. 1, s. 115) podaje, że w Sandomierskiem siły powstańcze obliczono na przeszło 2000 ludzi.

²⁰ M. Langiewicz, *op. cit.*, s. 254–255; A. Borkiewicz, *op. cit.*, s. 208; W. Dąbkowski, *Powstanie styczniowe w Puszczy Kozienickiej*, Warszawa 1974, s. 68, 71; H. Rządowska, *Marian Langiewicz*, Warszawa 1967, s. 77.

²¹ A. Borkiewicz, *op. cit.*, s. 211; H. Rządowska, *op. cit.*, s. 76. Według Przyborowskiego (*op. cit.*, t. 1, s. 116, 121) wojsko rosyjskie w woj. krakowskim i sandomierskim liczyło 11 480 bałnetów, 1130 szabel i 24 dział.

uzbrojenia, ale także liczebności. Stąd te, jedynym wyjściem z trudnej sytuacji było zdobycie broni na nieprzyjacielu.

Marian Langiewicz zakładał, że w nocy z 22/23 stycznia powstańcy w woj. sandomierskim zdobędą około 1000 karabinów, w które uzbrojeni, będą mogli w następnym etapie uderzyć na garnizon radomski, niepokojąc nadal w terenie mniejsze załogi rosyjskie i rozwijając działalność dywersyjną²².

Ustalony plan działań w obu województwach zakładał zaatakowanie ważnych strategicznie garnizonów rosyjskich, rozbicie ich i zdobycie broni dla insurrekcji. Do akcji przystąpiły nieliczne grupy powstańcze słabo uzbrojone. W Sandomierskiem na miasteczko Szydłowiec uderzyły dwa oddziały pod komendą Langiewicza, które były „nędznie uzbrojone, w kosy, rzadko we flinty myśliwskie”. Liczba obu partii „nie przekraczała z pewnością cyfry paruset ludzi”. Dzięki temu napadowi insurgenci zdobyli około tuzina karabinów rosyjskich i trochę amunicji²³. 150 ludzi pod Narcyzem Figiettim, wśród których byli strzelcy i leśniczowie z Puszczy Kozienickiej, dokonało ataku na czwartą kompanię drugiego pułku saperów stacjonującą w Jedlni. W wyniku napadu powstańcy zdobyli około 150 karabinów i amunicję²⁴. Oddział Ignacego Dawidowicza liczący około 400 ludzi, atakujący Bodzentyn, wyposażony był przeważnie w kosy i nieco strzelb myśliwskich (dubeltówki). W Krakowskiem 200 do 300 powstańców uzbrojonych w piki, kosy i trochę dubeltówek miało dokonać ataku na Jędrzejów,²⁵.

Powyższe przykłady dość wyraźnie ilustrują rodzaj i jakość uzbrojenia pierwszych oddziałów powstańczych. Stąd też efekty akcji słabo wyposażonych grup były bardzo znikome. Słabe przygotowanie militarne powstania oraz nieliczne udane ataki na garnizony wroga spowodowały, że w pierwszych tygodniach walki przynosiła część uzbrojenia stanowiła broń biała, najczęściej reprezentowana przez kosy. Z konieczności więc, główny trzon formacji po-

²² M. Langiewicz, *op. cit.*, s. 257; F. Ramotowska, *op. cit.*, s. 108–109.

²³ W. Przyborowski, *op. cit.*, t. 1, s. 119–120; A. Borkiewicz, *op. cit.*, s. 216–218; M. Langiewicz, *op. cit.*, s. 259. Mikołaj Pawliszczew twierdził, że „buntownicy nie zdążyli zagarnąć ani karabinów, ani amunicji”, zob. M. Pawliszczew, *Tygodnie polskiego buntu*, t. 2, Warszawa 2003, s. 38.

²⁴ A. Borkiewicz, *op. cit.*, s. 219 oraz przypis 54; W. Przyborowski, *op. cit.*, t. 1, s. 116–118; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864. Na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu*, Rapperswil 1913, s. 125; W. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 80–82; H. Rządowska, *op. cit.*, s. 84 i przypis 38; M. Pawliszczew, *op. cit.*, s. 37; Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR)teczka N 6, Życiorysy i wspomnienia uczestników Powstania Styczniowego 1863 r. [oraz notatki o wydarzeniach i ludziach], wspomnienia Adama Jaroszka, s. 1.

²⁵ W. Przyborowski, *op. cit.*, t. 1, s. 124, 126; A. Borkiewicz, *op. cit.*, s. 219–220; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 125; W. Zapalowski, *Pamiętniki z roku 1863–1870*, t. 1, Wilno 1913, s. 21–22; por. J. Słowacki, *Wspomnienia z czasów Langiewicza*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 317, 326; „Czas” 1863, nr 24, s. 1, nr 26, s. 1, nr 27, s. 2–3; „Gazeta Narodowa” nr 19, s. 3.

wstańczych tworzony był z oddziałów kosynierskich uzbrojonych w broń sieczną. W Wąchocku, gdzie Langiewicz zajął się formowaniem wojska regularnego z podziałem na formacje, tylko 3 na 12 kompanii posiadało broń palną, pozostałe uzbrojone były w kosy. Rezultat był taki, że na 930 partyzantów około 690 posiadało broń białą²⁶. Oddział ojcowski (ok. 2000 ludzi), który uderzał na Miechów, w swych szeregach miał 500 nieuzbrojonych partyzantów, a prawie 700 tworzyło kompanie kosynierskie²⁷. Z kolei w partii Dionizego Czachowskiego, jeszcze w początkach kwietnia, wśród 389 powstańców było 150 kosynierów²⁸.

Kosy bojowe były różnych rodzajów, najczęściej sporządzone ze zwykłych kos używanych do koszenia trawy czy zboża, z noży sieczkarni, tzw. rzezaków, czy wreszcie ze specjalnie przygotowanym obosiecznym grotem w kształcie dzidy. Kosy przymocowywano na sztorc do długiego drzewca (2–2,5 m), które od góry owijano niekiedy drutem lub blachą dla ochrony przed cięciem szabli. Czasem w części dolnej zaopatrywano żełęczca w specjalne półokrągłe haki, przeznaczone do ściągania jeźdźców z koni²⁹. Często miejscami, w których sporządzano (przekuwano) kosy, były obozy powstańców. Henryk Wiercieński, z partii Langiewiczza, wspominał, że w Wąchocku „wszystkie kuźnie dniem i przez część nocy zajęte były prostowaniem obsad i haków kos, osadzaniem ich

²⁶ W Wąchocku sformowano 3 bataliony, z których każdy liczył po 4 kompanie. Każdy z batalionów liczył 310 ludzi. W każdym batalionie tylko pierwsza kompania była strzelecka, pozostałe trzy posiadały kosy. Napływ ochotników spowodował, że zorganizowano czwarty batalion, ale był on nieuzbrojony; zob. W. Przyborowski, *op. cit.*, t. 1, s. 220–221; A. Borkiewicz, *op. cit.*, s. 224–226; F. Ramotowska, *op. cit.*, s. 109; R. Pietrzykowski, *Dionizy Czachowski. 1810–1863*, Warszawa 1983, s. 57; H. Wiercieński, *Przyczynki do wypadków 1863 roku*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 384–388; L. Gaszyński, *Opowiadanie byłego studenta Instytutu Politechnicznego w Puławach*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 627–628; W. Bończa-Dygulski, *Wspomnienia Sandomierzaka*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 115; „Czas” 1863, nr 27, s. 3; A. Zdanowicz, *Dziesięć dni dyktatury, wspomnienie z lat ubiegłych*, Gorlice 1901, s. 9.

²⁷ E. Kozłowski, *Od Węgrowa do Opatowa. 3 II 1863–21 II 1864*, Warszawa 1962, s. 53; Idem, *Wyprawy wojenne z Krakowa*, [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, red. K. Olszański, Kraków 1968, s. 116; por. K. Grabówka (Frycz), *Wspomnienia z roku 1863–1864*, Kraków 1912, s. 13. Tokarz podaje, że na 1500 ludzi uderzających na Miechów, prawie połowa, bo 600–700 było kosynierami, W. Tokarz, *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*, t. 2, Kraków 1914, s. 94.

²⁸ A. Drążkiewicz, *Wspomnienia Czachowczyka z 1863 r.*, Lwów 1890, s. 59–60; W. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 113.

²⁹ M. Stecewicz, *Kosa*, „Broń i Barwa” 3, 1936, nr 4, s. 81; F. von Erlach, *Partyzantka w Polsce w roku 1863*, Warszawa 1919, s. 87–88; H. Wielecki, *Poszli nasi w bój bez broni*, [w:] *Powstanie niespełnionych nadziei 1863*, „Arsenał Polski” 1984, s. 23–24; E. Niebelski, *Uzbrojenie oddziałów powstańczych w Lubelskiem i na Podlasiu w latach 1863–1864*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 23, 1981, s. 218; *Encyklopedia wojskowa*, red. O. Laskowski, t. 4, Warszawa 1934, s. 528 (hasło „kosa”); W. Kwaśniewicz, *Leksykon broni białej i miotającej*, Warszawa 2003, s. 121–124 (hasło „kosa bojowa”); H. Wiercieński, *op. cit.*, s. 385; zob. *Powstanie styczniowe w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego*, red. Z. Szkoda, Warszawa 1966, s. 68–70.

na drzewca, świeże, wilgotne, ciężkie”³⁰. Z kolei Teodor Żychliński, opisując atmosferę wąchockiego obozu, zanotował, że „z rozlicznych kuźni rozlegał się stukot młotków, kujących piki i kosy, sypały się iskry, buchała para, skrzypiały warsztaty stolarskie”³¹. Podobnie rzecz się miała w obozie Kurowskiego w Ojcowie, gdzie w kuźniach polowych pośpiesznie wyrabiano kosy, halabardy i lance³².

Kosa była bronią zaczepną, która mogła spełnić swoją rolę w określonych warunkach, jedynie w walce wręcz. Powszechne zaś użycie karabinów i armat przez przeciwnika uniemożliwiało jej częste stosowanie. Dodajmy, że zbyt długie i ciężkie kosy nie dawały możliwości energicznego działania w ciasnych i niskich izbach małomiasteczkowych chałup³³.

Zaznaczyć należy, że chociaż większa część powstańców w pierwszych tygodniach walki uzbrojona była w kosy, to jednak nie była to broń zbyt popularna. Wielu ochotników nie mogło uwierzyć, że stając do walki z kosą może pokonać żołnierza rosyjskiego, posiadającego karabin. „Kosynierka – pisał Witold Dąbkowski – była płochliwa i atak jej łatwo załamywał się w ogniu karabinów, a co dopiero armat”³⁴. Dlatego też dowódcy powstańczy, poprzez napady na garnizony i małe oddziały wroga oraz w miarę napływu broni palnej z Galicji, przezbrajali oddziały, wyznaczając kosynierom rolę formacji wspomagającej³⁵.

Zaznaczmy, że w niektórych bitwach, to właśnie kosynierzy decydowali o zwycięstwie insurgentów (Jedlnia 20 kwietnia 1863), jednakże były to rzadkie przypadki, które nie mogły wpłynąć na losy powstania. Tak więc koncepcja wojskowych teoretyków emigracyjnych (H. Kamiński, K. Stolzman, TDP), zakładająca wyższość kosy nad karabinem, nie sprawdziła się. Pryśła legenda o zwycięskiej kosie raławickiej.

Zdarzały się przypadki, że w obliczu dużej liczby ochotników-powstańców brakowało nawet i kos. Niektórzy partyzanci Langiewicza z 4 batalionu na

³⁰ H. Wiercieński, *op. cit.*, s. 385, 388; zob. A. Borkiewicz, *op. cit.*, s. 224; W. Przyborowski, *op. cit.*, t. 1, s. 221.

³¹ T. Żychliński, *Wspomnienia z roku 1863*, Poznań 1888, s. 19. Langiewicz w Wąchocku i na Świętym Krzyżu posiadał nawet drukarnię obozową, z której wychodziły proklamacje i rozkazy, M. Berg, *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, cz. 6, Warszawa 1906, s. 77; T. Żychliński, *op. cit.*, s. 19; W. Zawadzki, *Wspomnienia z obozu Święto-krzyskiego 1863 roku*, Lwów 1888, s. 4; W. Przyborowski, *op. cit.*, t. 1, s. 223, 405; K. Mikoszewski, *Pamiętniki moje*, oprac. R. Bender, Warszawa 1987, s. 85.

³² F. Borkowski, *Przejęcia i wspomnienia uczestnika powstania polskiego z roku 1863–4*, Kraków 1904, s. 6; K. Grabówka (Frycz), *op. cit.*, s. 12; W. Tokarz, *op. cit.*, t. 2, s. 84–85; W. Koziebrodzki, *Szkice z niedawnej przeszłości 1863–1864*, Lwów 1867, s. 38; zob. też. A. Migdański, *Wspomnienia rotmistrza kawalerii narodowej z 1863/1864*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, red. T. Mencil, Lublin 1966, s. 205; M. Berg, *op. cit.*, cz. 6, s. 102.

³³ W. Przyborowski, *op. cit.*, t. 1, s. 127; por. J. Długosz, *Akcja Langiewicza przed dyktaturą*, „Przegląd Narodowy” 6, 1913, t. 11, nr 2, s. 70.

³⁴ W. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 106; por. F. Borkowski, *op. cit.*, s. 6; J. Słowacki, *op. cit.*, s. 322; W. Tokarz, *op. cit.*, t. 1, s. 83, 85.

³⁵ Por. E. Niebelski, *op. cit.*, s. 218; *Zarys dziejów wojskowości polskiej*, t. 2, s. 486–488; W. Przyborowski, *op. cit.*, t. 1, s. 124, 239.

wieść, że w Suchedniowie „wre bitwa”, z braku kos „z wyrwanymi z płotów kołkami” udawali się w stronę miasteczka³⁶. Oddział Turkiettiego, liczący do 1500 ludzi, w drugiej połowie marca posiadał około 300 „tak zwanych pałkarzy, uzbrojonych w drągi, albowiem nie zdążono im jeszcze kos oprawić”³⁷. Podobna sytuacja istniała w Ojcowie. 18-letni powstaniec, Kaźmirz Grabówka, dobrze zapamiętał, że gdy „kos już zabrakło; w obozie zastąpiono je siekierami, halabardami i pikami miejscowego wyrobu”³⁸.

Na brak broni wskazywał także Teodor Cieszkowski, dowódca dywizji kosynierów. 5 lutego 1863 r. raportował on do Kurowskiego, że na 94 ludzi posiada tylko 52 kosy i 12 lanc. Pięciu oficerów nie miało ani pałaszy, ani rewolwerów³⁹. Również raporty Wojciecha Cybulskiego i Ignacego Dobrskiego wskazują, że brak dobrego uzbrojenia był dotkliwą bolączką krakowskich insurgentów.

Brak broni utrudniał organizację oddziału ojcowskiego. Musztrę początkowo przeprowadzano z kijami w rękę. Warto zaznaczyć także, iż masowy napływ ochotników do obozu ojcowskiego zmusił Kurowskiego do podjęcia kroków dla zahamowania tego procesu. Na mocy rozporządzenia naczelnika ochotnicy niewyszkoleni i nieposiadający broni otrzymywali urlopy do czasu zaopatrzenia się w broń. Mimo tych surowych zarządzeń spośród dwutysięcznej armii partyzantkiej około 500 ludzi nie posiadało żadnej broni bądź czasowo nie było zdolnych do walki i pełnienia służby⁴⁰.

Z broni białej insurgenci używali także sztyletów. Posiadał go m.in. Władysław Koziebrodzki pod Miechowem. Wspomniana broń uchroniła powstańca przed moskiewską kulą, która zatrzymała się na sztylcie – strzaskawszy go jednak w kawalki⁴¹. Sztylet posiadała także Pustowójtówna – adiutant Langiewicza. Wisiał on na jej piersiach, wzbudzając zaciekawienie partyzantów. Kiedy pewien oficer „w sposób obrażający skromność oglądał jej sztylet zatknięty około piersi” Pustowójtówna miała odrzec z gniewem, „nie zapominaj się pan,

³⁶ H. Wiercieński, *op. cit.*, s. 388; por. H. Rządowska, *op. cit.*, s. 90; J. Sawicki-Stella (Struś), *Ludzie i wypadki z 1861–1865 r. Obrazki powstania*, Lwów 1894, cz. 1, s. 90.

³⁷ A. Migdański, *op. cit.*, s. 206; por. W. Bończa-Dygulski, *op. cit.*, s. 115; H. Rządowska, *op. cit.*, s. 73.

³⁸ K. Grabówka (Frycz), *op. cit.*, s. 12; por. E. Kozłowski, *Bitwa pod Miechowem 17.II.1863 r.*, [w:] *Powstanie niespełnionych nadziei 1863*, „Arsenał Polski” 1984, s. 13; Z. Żygulski jun., *Polska. Broń wodzów i żołnierzy*, bmrw, s. 91.

³⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Naczelnik Wojenny Oddziału Opatowskiego, sygn. 1, s. 61–62, 78–80, 103–105; *Powstanie styczniowe. Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864*, red. W. Dżakow, S. Kieniewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, dok. 2–3, s. 5–6; zob. też P. Bańkowski, *Z dziejów powstania styczniowego na Kielecczyźnie (Nieznane fragmenty kancelarii powstańczych Apolinarego Kurowskiego, Antoniego Jeziorańskiego i Mariana Langiewicza)*, [w:] *Pamiętnik Kielecki*, red. J. Nowak-Dłużeński, Kielce 1947, s. 136–146.

⁴⁰ W. Tokarz, *op. cit.*, t. 1, s. 48, 79; E. Kozłowski, *Od Węgrowa do Opatowa*, s. 47; Idem, *Wyprawy wojenne z Krakowa*, s. 98–99; zob. F. Ramotowska, *op. cit.*, s. 113.

⁴¹ W. Koziebrodzki, *op. cit.*, s. 48.

ten sztylet jest zatruty i dostatecznym jest drasnąć rękę nieprzyzwoitego mężczyzny, by śmierć nastąpiła”⁴². Wspomniany powstaniec był chyba raczej bardziej zaciekawiony urodą kobiety niż samym sztyletem.

Obok broni białej partyzanci dysponowali także bronią palną. Do czasu napływu z Galicji zagranicznej broni posiadano broń myśliwską i zdobyczne karabiny rosyjskie. Broń myśliwska reprezentowana była w większości przez dubeltówki, bardzo rzadko gwintowane. Jak sama nazwa wskazuje, dubeltówka posiadała dwie lufy i dwa mechanizmy odpalania, dzięki czemu można było oddać 2 strzały bardzo szybko po sobie bez ładowania, a nawet opuszczania broni od oka⁴³. Używano również gładkolufowych strzelb kapiszonowych oraz myśliwskich sztucerów pojedynczych i podwójnych⁴⁴.

Wspominany już wcześniej Henryk Wierciński, zanotował, że w Wąchocku trzy kompanie posiadały broń palną.

Składały się na nią strzelby, przeważnie myśliwskie, ocalone szczęśliwie przed wyłowieniem ich przez władze rządowe; były więc i ptaszniczki i dubeltówki – rzadko sztucer. Niektórzy posiadali nawet strzelby pookręcane dla mocy sznurkami⁴⁵.

Pojedynki i dubeltówki z bagnietami posiadali, wyróżniający się w obozie ojcowskim, strzelcy Rochebruna (żuawi śmierci)⁴⁶. Z kolei w Goszczy

jedni mieli nowe rosyjskie karabiny zdobyte w poprzednich bitwach, inni karabiny niegwintowane po weteranach, dubeltówki i pojedynki rozmaitych kalibrów ze świeżo dorobionymi bagnietami, lub bez bagnietów”⁴⁷. „Broni myśliwskiej [pisał oficer szwajcarski w szeregach insurgentów – PS] używano wszelkiego rodzaju i kalibru, począwszy od takiej, z której poluje się kulami na wilki i dziki, aż do takiej, z której strzela się do wróbli”⁴⁸.

Była to, więc broń różnokalibrowa, która uniemożliwiała wyrób jednego rodzaju ładunków. Dodatkowo ochotnik, „idąc do powstania” zabierał ze sobą jakakolwiek broń, którą posiadał w domu, nierzadko zepsutą i bez amunicji. Powodowało to kolejną trudność, a mianowicie zakładanie w obozach warszta-

⁴² K. Mikoszewski, *op. cit.*, s. 95.

⁴³ *Encyklopedia wojskowa*, red. O. Laskowski, t. 2 Warszawa 1934, s. 363 (hasło „dubeltówka”); S. Kobielski, *Polska broń. Broń palna*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 144, 178; zob. W. Tokarz, *op. cit.*, t. 1, s. 84; W. Zapałowski, *op. cit.*, s. 22, 63; F. Górczycki, *Notatki z Opoczyńskiego*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, s. 601; A. Jeziorański, *Pamiętniki*, cz. 1, Lwów 1880, s. 190; A. Migdałski, *op. cit.*, s. 206; W. Bończa-Dygulski, *op. cit.*, s. 115; J. Słowacki, *op. cit.*, s. 326; K. Grabówka (Frycz), *op. cit.*, s. 30.

⁴⁴ J. Podoski, *Broń palna ręczna w powstaniach narodowych*, „Broń i Barwa” 3, 1936, nr 4, s. 79; *Powstanie styczniowe w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego*, s. 24, 30–32; W. Tokarz, *op. cit.*, t. 1, s. 21, 84; P. P. Kasprzycki, *Pietnaście dni wojaczki*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 178; H. Lercel, *Nasze uzbrojenie*, [w:] *Ostatnie słowa. Opowiadania i wspomnienia uczestników walki o wolność w roku 1863/4*, Lwów 1913, s. 13–15.

⁴⁵ H. Wierciński, *op. cit.*, s. 385; W. Przyborowski, *op. cit.*, t. 1, s. 220–221; W. Bończa-Dygulski, *op. cit.*, s. 115; zob. też, A. Drążkiewicz, *op. cit.*, s. 59–60.

⁴⁶ W. Tokarz, *op. cit.*, t. 2, s. 93; K. Grabówka (Frycz), *op. cit.*, s. 13.

⁴⁷ J. Ożegalski Kościeszka, *Wspomnienia krwawych czasów z roku 1863*, Kraków 1908, s. 20.

⁴⁸ F. Von Erlach, *op. cit.*, s. 94–95.

tów do naprawy broni palnej i co się z tym łączyło, sprowadzanie wykwalifikowanych rusznikarzy⁴⁹.

Zwyczajne napady na garnizony i oddziały nieprzyjaciela pozwoliły partyzantom zwiększyć zasób broni palnej o rosyjskie karabiny wojskowe. Były one gwintowane, kapiszonowe o wzorach 46, 52, 56, 57, 58, 60 o kalibrze od 15,3 do 18,3 mm. Ich długość bez bagnetu sięgała 132–136 cm, a ciężar od 3,27 do 4,40 kg. Obecne były również karabiny wzór 1857, o kalibrze 15,3 mm, długości 136 cm i ciężarze 4,40 kg, dodatkowo posiadały bagnet. Ich szybkostrzelność wynosiła 1,5 strzała na minutę. Używano również karabinów kapiszonowych gładkolufowych wzorów 1808, 45, i 54⁵⁰. Rosyjskie karabiny posiadali także zbiegli żołnierze z armii carskiej, którzy jako ochotnicy zaciągali się w szeregi insurgentów⁵¹.

Broni palnej pochodzenia rosyjskiego było początkowo niewiele, dopiero w trakcie walk zaczęło jej przybywać. O amunicję do niej nie było trudno. Broni tej jednak nie lubiano, choćby z tego względu, że powstaniec wzięty z nią do niewoli z reguły skazywany był na śmierć⁵².

Używano również karabinów sprowadzonych z Europy Zachodniej. W uzbrojeniu partyzantów Kurowskiego i Langiewicza występowały austriackie karabiny skałkowe przerobione na kapiszonowe. Wykonawcą tej broni był krakowski rusznikarz Ignacy Hofelmaier. Z fabryk austriackich i zagranicznych sprowadzał on karabiny i pistolety najnowszych systemów oraz broń myśliwską. Zakupywał masowo w magazynach wojskowych w Austrii leżące tam karabiny skałkowe i pistolety, przerabiał je i oddawał również do przeróbki krakowskim rusznikarzom na broń kapiszonową, a następnie sprzedawał do obozów w Ojcowie i Goszczy. Z jego warsztatu pochodziły dubeltówki, pojedynki, strzelby kapiszonowe o kalibrze 8 mm i długości 123,5 cm, a także sztucery gwintowane, kaliber 12 mm o długości 116,5 cm⁵³. Jeśli chodzi o austriacką broń używaną

⁴⁹ W. Tokarz, *op. cit.*, t. 2, s. 84; H. Wiercieński, *op. cit.*, s. 385; J. Słowacki, *op. cit.*, s. 317, 359; W. Zawadzki, *op. cit.*, s. 4; A. Migdański, *op. cit.*, s. 205; A. Drażkiewicz, *op. cit.*, s. 59–60; H. Rządowska, *op. cit.*, s. 108; R. Pietrzykowski, *op. cit.*, s. 75.

⁵⁰ *Encyklopedia wojskowa*, red. O. Laskowski, t. 4, Warszawa 1934, s. 12 (hasło „karabin”); S. Kobielski, *op. cit.*, s. 147; M. Maciejewski, *Broń strzelecka wojsk polskich w latach 1717–1945*, Szczecin 1991, s. 97–98, i tabela VI; *Powstanie styczniowe w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego*, s. 34; por. J. Ożegalski Kościeszka, *op. cit.*, s. 81–82, 154–155; W. Tokarz, *op. cit.*, t. 2, s. 84, 124–125; J. Sawicki-Stella (Struś), *op. cit.*, s. 90; J. Słowacki, *op. cit.*, s. 357; W. Przyborowski, *op. cit.*, t. 1, s. 116–118, 120; A. Borkiewicz, *op. cit.*, s. 219, 245; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 131–132, 139, 145; K. Zienkiewicz, *Wspomnienia powstańca 1863 roku*, do druku przyg. S. Pomarański, Warszawa 1932, s. 232; Z. N. Krzywda, *Wspomnienia obozowe z r. 1863 i 1864*, Lwów 1881, s. 8.

⁵¹ A. Drażkiewicz, *op. cit.*, s. 121, 261.

⁵² S. Kobielski, *op. cit.*, s. 147.

⁵³ W. Tokarz, *op. cit.*, t. 1, s. 227, t. 2, s. 20–21; L. Lewicki, *Ignacy Hofelmaier rusznikarz i szabelnik krakowski (1825–1889)*, „Studia i Materiały do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego”, 1964, cz. 2, s. 40–57; J. Pachowski, *Wspomnienie o Ignacym Hoffelmeierze rusznikarzu i szabelniku krakowskim (1825–1889)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 6, 1960, cz. 1, s. 309–310; S. Kobielski, *op. cit.*, s. 148–149; J. Zarawski, *O broni palnej po-*

przez insurgentów, były to prawdopodobnie sztucery kapiszonowe, gwintowane systemu Lorenz II o kalibrze 13,9 mm oraz karabiny kapiszonowe gładkolufowe o kalibrze 17,6 mm⁵⁴.

Na omawianym terenie używano także odtylcowych karabinów iglicowych Dreysego, a także karabinów angielskich typu Enfield lub Pritchett-Enfield. Angielski sztucer kapiszonowy, gwintowany, firmy Pritchett posiadał sam Kurowski⁵⁵. Według Stanisława Kobielskiego sztucery angielskie bardzo wysoko cenił, ponieważ były doskonale wykończone i wytrzymałe⁵⁶. Spotykano również charakterystyczne sztucery – rewolwery Colta, najczęściej sześciopalcowe⁵⁷.

Od marca 1863 r. coraz powszechniejsze były belgijskie sztucery kapiszonowe, gwintowane, długie na 110,5 cm, o kalibrze 18 mm. Posiadali je m.in. żuawi śmierci pod Grochowiskami⁵⁸. Dokładny opis belgijskiego karabinu piechoty, nie wymieniając jednak, firmy podaje Stefan Brykczyński. Według pamiętnikarza były one

krótkie, sześciokątne więcej niż do połowy lufy, małego kalibru, o grubych ścianach luf [...], Karabiny te biły bardzo daleko i celnie [...]. Huk strzału był suchy, twardy, ucięty, a ton wysoki⁵⁹.

W miarę upływu czasu, gdy do kraju napływały coraz to liczniejsze transporty broni z Zachodu, procent sztuków belgijskich w oddziałach powstańczych zwiększył się. Należy zaznaczyć, że broń sprowadzana z zagranicy nie zawsze nadawała się do bezpośredniego użytku na polu walki. Stan niektórych karabi-

wstania styczniowego, „Arsenał Poznański” 6, 1997/1998, nr 4, s. 17; M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848–1863*, red. J. Pocięcha, Kraków 1968, s. 47.

⁵⁴ M. Maciejewski, *op. cit.*, tab. VI.

⁵⁵ W. Tokarz, *op. cit.*, t. 2, s. 19; J.N. Mazaraki, *Rok 1863*, oprac. E. Kozłowski, [w:] *Powstanie niespełnionych nadziei 1863*. „Arsenał Polski”, 1984, s. 7–8; K. Grabówka (Frycz), *op. cit.*, s. 26; *Powstanie styczniowe w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego*, s. 29; S. Kobielski, *op. cit.*, s. 147–148, oraz ryc. 116; E. Kozłowski, *Piechota w powstaniu 1863–1864 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 9, 1963, cz. 2, s. 269–270; Idem, *Od Węgrowa do Opatowa*, s. 50; J. Zarawski, *op. cit.*, s. 15; H. Wielecki, *op. cit.*, s. 22.

⁵⁶ S. Kobielski, *op. cit.*, s. 148.

⁵⁷ S. Krzyżanowski, *Wspomnienia z czasów mojej młodości*, [w:] *Nadziei promienie. Trzy pamiętniki z XIX wieku*, red. J. Pocięcha, Kraków 1978, s. 136; J.N. Mazaraki, *op. cit.*, s. 8; por. J. Podowski, *op. cit.*, s. 79–80; J. Zarawski, *op. cit.*, s. 10–12.

⁵⁸ S. Grzegorzewski, *Wspomnienia osobiste z powstania 1863 roku*, Lwów 1903, s. 60, 112; K. Grabówka (Frycz), *op. cit.*, s. 30; M. Rembacz, *Z biegu życia kilka wspomnień*, Kraków 1916, s. 10; L. Preis, *16 letni strzelec Langiewicza*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 351; F. S. Kahane, *Dzieje Żuawa*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 165; S. Orzeł, *Bitwa pod Grochowiskami*, „Przegląd Historyczny” 62, 1971, z. 3, s. 457. Józef Ożegalski Kościeszka (*op. cit.*, s. 20) uważał, że żuawi Rochebruna posiadali austriackie karabiny i sztucery, zob. też. W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. 2, Kraków 1899, s. 27; J. Kozolubski, *Żuawi śmierci*, „Broń i Barwa” 1, 1934, nr 3, s. 45.

⁵⁹ S. Brykczyński, *Moje wspomnienia r. 1863*, Warszawa 1960, s. 39–40; por. J. Ożegalski Kościeszka, *op. cit.*, s. 123; S. Kobielski, *op. cit.*, s. 147; J. Wojtasik, *Uzbrojenie w powstaniu 1863–1864*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 28, 1983, nr 1, s. 72.

nów pozostawiał wiele do życzenia. Stanisław Grzegorzewski, z partii Langiewicza, kiedy uczestniczył przy odbiorze transportu broni belgijskiej,

pierwszy raz w życiu spotkał się ze złą wiarą i oszukaństwem. Spostrzegł wówczas, że mnóstwo karabinów było niewykończonych, niezdatnych do użytku. Kominki nie miały dziurek, lufy nie miały bączków i skówek do przymocowania do drzewca – jednym słowem, prawie połowa karabinów była nie do użycia. Aby nas uzbroić, trzeba było dwie paki otworzyć⁶⁰.

Z kolei Rębajło-Kalita, zanim wkroczył z oddziałem na teren Kongresówki, musiał dokonać reparacji sztucerów belgijskich, ponieważ wiele z nich nie było „obciążonych tłuszczem” i zardzewiało⁶¹.

Warto dodać w tym miejscu, że ówczesne karabiny wymagały regularnego czyszczenia. Jeśli nie dbano o broń, mogła ona sprawiać trudności podczas wystrzału. Chodziło przede wszystkim o wyczyszczenie lufy. Częste strzały powodowały, że lufy karabinów rozgrzewały się i zasmarowywały od wewnątrz mazią prochową. W takiej sytuacji nie można było wyciągnąć stempla przy ponownym nabijaniu⁶². W czasie postojów w celu ochrony karabinów przed zanieczyszczeniami lub uszkodzeniami, co łatwo mogło nastąpić przy kładzeniu ich na ziemię lub opieraniu o coś, ustawiano broń w kozły. Każdy kozielec liczący 3 karabiny, tworzył rodzaj piramidy, w której wyloty luf karabinów zaczepione były wzajemnie o końce wyciorów. Kozły ułatwiały również szybkie i sprawne rozebranie broni przez żołnierzy⁶³.

Piechota powstańcza używała karabinów z bagnetami różnego rodzaju. Były to zdobyczne bagnety rosyjskie o głównej graniastej w przekroju, przystosowane wyłącznie do kłucia, jak również belgijskie i austriackie, bardzo długie o głównej szerokiej i płaskiej⁶⁴. Bagnety przy sztucerach belgijskich były podobne do tasaka, „na niektórych z jednej strony była nacięta piła do robót saperskich”. Przy strzałach na dalekie odległości bagnety te „trzeba było zdejmować, gdyż ciążyły i zwracały lufy na bok”⁶⁵. Rolę bagnetów w walce podkreślał Rębajło-Kalita.

⁶⁰ S. Grzegorzewski, *op. cit.*, s. 49; zob. też L. Cywiński, *Wspomnienia z lat ubiegłych*, „Wieś i Dwór” 1, 1912, z. 2, s. 21.

⁶¹ Pułkownik Rębajło (Karol Kalita), *Ze wspomnień krwawych walk*, Lwów 1913, s. 27; zob. też, J. Stella-Sawicki, *Galicja w powstaniu styczniowym*, Lwów 1909, s. 40–41; Idem, *Ludzie i wypadki z 1861–1865 r. Obrazki powstania*, cz. 2, Lwów 1894, s. 163; E. Kozłowski, *Wyprawy wojenne z Krakowa*, s. 133.

⁶² K. Zienkiewicz, *op. cit.*, s. 133; por. R. Dallmajer, *Moje wspomnienia z powstania 1863–1864*, Lipsk 1912, s. 66; J. K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 1, Lwów 1923, s. 104, 110; A. Drażkiewicz, *op. cit.*, s. 209. Władysław Zawadzki (*op. cit.*, s. 19) pisał, że w wyniku ciągłego strzelania, karabin musiał chłodzić śniegiem.

⁶³ *Encyklopedia wojskowa*, red. O. Laskowski, t. 4, Warszawa 1934, s. 568 (hasło – kozły); por. S. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 140; K. Zienkiewicz, *op. cit.*, s. 156, 309; B. Anc, *Zygmunt Chmieliński*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 50; J. Ożegalski Kościeszka, *op. cit.*, s. 18.

⁶⁴ A. Nadolski, *Polska broń. Broń biała*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 137; zob. Pułkownik Rębajło (Karol Kalita), *op. cit.*, s. 69, 93; S. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 136.

⁶⁵ S. Brykczyński, *op. cit.*, s. 40.

Uważał on, że „karabin z osadzonym bagnetem w ręku inteligentnego oficera jest bronią daleko pewniejszą w utarczce ręcznej, aniżeli szabla oficerska”⁶⁶.

Obok broni długiej piechota używała także broni krótkiej, a więc pistoletów i rewolwerów. Według S. Kobielskiego, w uzbrojeniu przeważały rewolwery bębnekowe, kapiszonowe, o lufach gwintowanych, wykonywane wedle patentu Colta oraz systemu Roberta Adamsa, wzór 1851. Miały one dość duży kaliber od 8,5 do 11 mm. Dużym powodzeniem cieszył się sześciopistoletowy Colt Navy, wzór 1851 o kalibrze 9 mm, a także rewolwer patentu Lefauchaux z roku 1853, o kalibrze 11 mm, do którego używano pocisków ołowianych osadzonych w łusce miedzianej. Używano również pistoletów kapiszonowych rosyjskich o kalibrze 17–18 mm, ale były one gładkolufowe⁶⁷.

W rewolwery przede wszystkim wyposażeni byli oficerowie. Marian Langiewicz, jadąc na spotkanie z pułkownikiem Antonim Jeziorańskim, posiadał „rewolwer na sznurku koło szyi zawieszony, zatknięty za pasek rzemienny”. Najprawdopodobniej był to rewolwer angielski sześciopistoletowy firmy Adams⁶⁸. Podporucznik Ostoja-Samborski z partii Langiewicza obok dubeltówki i pałasza posiadał „pistolet skałkowy wagi kilku funtów”⁶⁹. Kazimierz Grabówka wspominał, że podczas ataku na Miechów Franciszek Rochebrun „z pałaszem w jednej, z rewolwerem w drugiej ręce” zagrzewał partyzantów do walki⁷⁰. W sześciopistoletowy rewolwer uzbrojony był również Rębajło-Kalita, dowódca oddziału stopnickiego⁷¹. W Muzeum Wojska Polskiego znajduje się kapiszonowy, sześciopistoletowy rewolwer Francesca Nulli, który poległ pod Krzykawką. Jest on produkcji szwajcarskiej, o kalibrze 9 mm⁷².

Na koniec warto wspomnieć o uzbrojeniu oddziałów galicyjskich walczących na interesującym nas terenie. Pierwsze grupy ochotników, które udawały się do obozu ojcowskiego, były niejednolicie i niedostatecznie wyposażone. Część z nich nie miała ze sobą żadnego uzbrojenia. Nie wiadomo bowiem o planach powstańczych Komitetu Centralnego. Nie zdawano sobie sprawy, jak przedstawia się sytuacja przygotowań wojskowych insurekcji. Znaczna część ochotników „idąc do powstania” była przekonana, że broń i potrzebne rekwizyty wojskowe otrzyma w obozie powstańczym. Dlatego nie widzieli oni konieczności

⁶⁶ Pułkownik Rębajło (Karol Kalita), *op. cit.*, s. 69.

⁶⁷ S. Kobielski, *op. cit.*, s. 149; J. Podoski, *op. cit.*, s. 80; M. Maciejewski, *op. cit.*, tab. VI; E. Kozłowski, *Piechota w powstaniu 1863–1864 r.*, s. 269–270; J. Wojtasik, *op. cit.*, s. 72; *Powstanie styczniowe w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego*, s. 37–53; H. Wielecki, *op. cit.*, s. 22; zob. W. Tokarz, *op. cit.*, t. 2, s. 126; W. Koziebrodzki, *op. cit.*, s. 77.

⁶⁸ A. Jeziorański, *op. cit.*, s. 189; J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, do druku przyg. E. Kozłowski, K. Olszański, Kraków 1962, s. 54; H. Rzadkowska, *op. cit.*, s. 70 i przypis 12.

⁶⁹ H. (Ostojka) Samborski, *Wspomnienia z powstania 1863 r. i pobytu na Syberji*, Warszawa 1916, s. 25–26.

⁷⁰ K. Grabówka (Frycz), *op. cit.*, s. 20; por. A. Zdanowicz, *op. cit.*, s. 20.

⁷¹ Pułkownik Rębajło (Karol Kalita), *op. cit.*, s. 63; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 149.

⁷² *Powstanie styczniowe w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego*, s. 37; S. Kobielski, *op. cit.*, ryc. 143.

brania ze sobą jakiegokolwiek uzbrojenia. Z kolei niektórzy, aby nie przyjąć „do obozu” z pustymi rękami, brali ze sobą pojedyncze groty do lanc, kosy, piki, proch, ołów, a nawet długie wiklinowe kije⁷³.

Dobrym przykładem świadczącym o słabości pierwszych ochotników udających się do obozów powstańczych są konfiskaty przeprowadzone przez władze austriackie. 7 lutego patrol wojskowy zatrzymał 3 ochotników, mających na wozie 6 pik i 6 drążków. Dzień później przechwycono 12 ludzi, którzy na wózku mieli dubeltówkę, pałasz, nieco prochu i kul. 15 lutego zatrzymano 10 osób, które miały 10 pałaszy oraz worek z amunicją i kociołkami⁷⁴. Dodajmy, że osoby tak uzbrojone często wierzyły, że pokonanie zaborcy jest tylko kwestią czasu. Kaźmirz Grabówka wspominał po latach, że gdy razem z czterema kolegami udawali się do Ojcowa, posiadali,

trzy stare dubeltówki, jeden pistolet i jeden pałasz, dodając przy tym wszystko to sprawiało nam złudzenie niezwykłych, w stal zakutych skrzydlatych rycerzy, idących na pewne zwycięstwo⁷⁵.

Inaczej sprawa przedstawiała się w przypadku zorganizowanych oddziałów, wkraczających na teren Kongresówki. Były one jednolicie umundurowane i uzbrojone. Oddział Józefa Grekowicza złożony z 500 ludzi miał w praktyce zabezpieczone pełne wyposażenie w broń i amunicję. Broń była nowa, kalibrowa i zaopatrzona w bagnety (karabiny belgijskie). Poza tym zabrano ze sobą 101 rezerwowych karabinów, najprawdopodobniej dla ochotników z Królestwa⁷⁶. Po klęsce pod Szklarami 5 kwietnia powstańcy Grekowicza zakopali broń, w którą następnie wyposażył się kolejny oddział galicyjski pod dowództwem Anastazego Mossakowskiego. Pomimo że wykopana broń była trochę uszkodzona, została doprowadzona do stanu użyteczności przez rusznikarza oddziału⁷⁷. Oddział Stefana Malczewskiego (170 ludzi) posiadał „gwintowane sztucery z najpierwszych fabryk belgijskich”, wioząc dodatkowo na podwodach 500 sztuk broni. W sztucery belgijskie uzbrojona była również partia Józefa Romockiego oraz Józefa Miniewskiego⁷⁸. Ten ostatni miał najprawdopodobniej dość duży zapas

⁷³ E. Kozłowski, *Od Węgrowska do Opatowa*, s. 47; Idem, *Wyprawy wojenne z Krakowa*, s. 107–108; W. Tokarz, *op. cit.*, t. 2, s. 21; S. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 127; „Czas” 1863, nr 53, s. 3.

⁷⁴ „Czas” 1863, nr 31, s. 3; nr 32, s. 3; nr 37, s. 3; por. W. Tokarz, *op. cit.*, t. 2, s. 21–23; E. Kozłowski, *Wyprawy wojenne z Krakowa*, s. 108.

⁷⁵ K. Grabówka (Frycz), *op. cit.*, s. 10.

⁷⁶ E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 111; W. Tokarz, *Rozprawy i szkice*, t. 2, Warszawa 1959, s. 531; F. Gorczycki, *op. cit.*, s. 612; F. Erlach, *op. cit.*, s. 202–203; „Czas”, 1863, nr 79, s. 3; „Gazeta Narodowa” 1863, nr 47, s. 2.

⁷⁷ E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 124; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. 4, Kraków 1905, s. 217; Cz. Pieniążek, *Temu lat 27. Kartki z pamiętnika*, Kraków 1890, s. 42; S. Wierzbński, *Opisanie wypraw wojennych w których udział brałem*, [w:] *Polska w walce. Zbiór wspomnień i pamiętników z dziejów naszego wyjarzmania*, wyd. A. Giller, Paryż 1868, s. 168.

⁷⁸ T. Żychliński, *op. cit.*, s. 44–49; E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 131, 137; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, s. 483–484; K. Grabówka (Frycz), *op. cit.*, s. 49; J. Grabiec, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, Warszawa 1921, s. 116–117. Przyborowski (*op. cit.*, t. 2, s. 477–

broni. Okazało się bowiem, że po przegranej przez powstańców potyczce pod Krzykawką, kompania żołnierzy carskich nie mogła zebrać wszystkiej broni po insurgentach⁷⁹.

Należy jednak zaznaczyć w tym miejscu, że posiadanie dobrej broni nie zawsze pokrywało się z umiejętnościami wojskowymi partyzanta. Insurgenci z Galicji byli dobrze uzbrojeni, ale nie byli „zgrani” jako oddział. Powstańcy poznawali się kilka dni, a nawet godzin przed bitwą, część nie umiała trzymać i nabijać karabinów. Wielu nie miało doświadczenia wojskowego, a na odgłos pierwszych strzałów uciekali z pola walki.

Obecnie trudno jest ustalić dokładną liczbę broni palnej znajdującej się w rękach powstańców w poszczególnych okresach powstania. Przyjmuje się, że w Ojcowie (luty 1863 r.) na ok. 2000 partyzantów 800–900 posiadało broń palną, ale przeważnie niewojskową, myśliwską⁸⁰. W Goszczy Marian Langiewicz miał ok. 3000 partyzantów, z których 1000–1200 uzbrojonych było w broń palną, natomiast pozostali mieli kosy i piki⁸¹. Sytuacja zmieniła się jesienią 1863 r. Według obliczeń Eligiusza Kozłowskiego, siły powstańcze na przełomie października i listopada na omawianym terenie mogły wynosić 4000 ludzi, wśród których broń palna stanowiła ok. 80% całego uzbrojenia oddziałów. Pozostały odsetek powstańców tworzył formacje kosynierskie⁸². Zaskakujący jest jednak fakt, że jesienią 1863 r. insurgenci nadal walczyli kosą, skoro w magazynach woj. sandomierskiego w październiku znajdowało się 820 sztuk broni palnej (karabinów) i 380 pistoletów. Do tego dochodziło 350 pałaszy, 680 funtów ołowiu, 620 funtów prochu, 4500 ładunków oraz 1960 kos⁸³. Były to wystarczające

–478) twierdzi, że broń w partii Malczewskiego *nie była należycie dopasowana, a ładunki wcale do niej się nie nadawały*, zob. też „Gazeta Narodowa” 1863, nr 71, s. 2.

⁷⁹ Relacja telegraficzna ks. Szachowskiego z 24 IV 1863 r., [w:] K. Firlej-Biełańska, *Nulla i jego towarzysze*, Warszawa 1923, s. 163–164.

⁸⁰ E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 116; Idem, *Od Węgrowa do Opatowa*, s. 53. W. Tokarz, *Kraków w początkach powstania styczniowego*, t. 2, s. 84 podaje, że w Ojcowie cały zapas broni składał się z 400–500 dubeltówek i pojedynków myśliwskich oraz 100 karabinów straży granicznej.

⁸¹ W. Bentkowski *Notatki osobiste z roku 1863*, Kraków 1916, s. 18–19; J. Grabiec, *op. cit.*, s. 106; H. Rzadzowska, *op. cit.*, s. 250–251. Według Przyborowskiego (*op. cit.*, t. 2, s. 24–27) zgrupowanie Langiewicza w Goszczy liczyło 3060 ludzi: 2050 piechurów, z czego 500–600 miało broń palną, 450 jeźdźców, posiadających pałasz, lancę i pistolet. Była również artyleria, tabor i sztab liczący 560 osób.

⁸² E. Kozłowski, *General Józef Hauke-Bosak*, Warszawa 1973, s. 60–68. Kompania kosynierów znajdowała się w nowo sformowanym oddziale Dionizego Czachowskiego, zob. W. Koziebrodzki, *op. cit.*, s. 66; R. Pietrzykowski, *op. cit.*, s. 293; E. Niebelski, *Bitwa pod Jurkowicami 21.10.1863 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 38, 1993, nr 3, s. 112.

⁸³ *Powstanie styczniowe. Dokumenty terenowych władz cywilnych powstania styczniowego 1862–1864*, red. W. Dżakow, S. Kieniewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, dok. 173, s. 124–125; zob. też K. Morawska, F. Ramotowska, *Dwa raporty o stanie organizacji powstańczej w Sandomierskiem i Płockiem*, „Teki Archiwalne”, 3, 1954, s. 142–146; L. Ratajczyk, *Partyzantka gen. Bosaka w powstaniu styczniowym*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 6, 1960, cz. 2, s. 269.

zapasy uzbrojenia, aby wyposażyć formacje kosynierskie w broń palną. Być może nie wszyscy dowódcy wiedzieli o zapasach broni w ukrytych magazynach.

Podsumowując, należy stwierdzić, że w woj. krakowskim i sandomierskim piechur w latach 1863–1864 używał wszelkich środków do walki z zaborcą, począwszy od drągów i kijów, a skończywszy na nowoczesnych (jak na tamte czasy) iglicówkach Dreysego. W pierwszych tygodniach walk widać było wyraźną przewagę broni białej (kosa, drągi, piki). W miarę upływu czasu jej procent malał na korzyść broni palnej, która w początkowym okresie walk reprezentowana była przez karabiny rosyjskie i broń myśliwską. Dzięki transportom z Galicji na interesującym nas terenie pojawiły się przede wszystkim sztucery belgijskie i karabiny austriackie. Do tego dochodziły również rewolwery systemu Colta i *Lefauchaux*, w które wyposażeni byli przede wszystkim oficerowie.

Jeśli chodzi o pomoc wojskową z Galicji, to należy stwierdzić, że przez cały okres powstania była ona niewystarczająca. Komisarze obu województw nieustannie prosili o broń i wciąż dostawali jej za mało. Natomiast ta, która przychodziła, często nie nadawała się do użycia. Działacz organizacji cywilnej w Sandomierskiem Władysław Zapałowski, pisał:

o broń i amunicję bardzo było nam trudno – kupowaliśmy ją na wagę złota, a pomimo to oszukiwano, przysyłając auszusy. Przy tem trudna i niebezpieczna dostawa⁸⁴.

Langiewicz zaznaczał w swych pismach, że stojąc przez 7 dni w Goszczy, blisko granicy z Austrią, otrzymał z Galicji jedynie 238 sztuk broni palnej, 3800 ładunków i kilka cetnarów prochu i ołowiu⁸⁵. Sytuacja nie poprawiła się, gdy dyktatorem został Romuald Traugutt. W okólniku z 21 grudnia 1863 r. pisał on do gen. Bosaka:

„R. N. pojmuje całą trudność zimowej kampanii; zna i czuje wszystkie cierpienia Wasze, ale za to w zimie, kosa, dzida, kij nawet, mogą być tak dobre a czasem lepsze jak broń palna” [...] trzeba żeby armia [...] nauczyła się zdobywać choć część tego co jej potrzeba na nieprzyjacielu”⁸⁶.

Taka sytuacja powodowała, że posiadanie broni często zależało od pomysłości powstańców i ich dowódców.

⁸⁴ W. Zapałowski, *op. cit.*, t. 1, s. 63; L. Ratajczyk, *op. cit.*, s. 270; K. Morawska, F. Ramotowska, *op. cit.*, s. 137–138.

⁸⁵ M. Langiewicz, *op. cit.*, s. 278.

⁸⁶ *Wydawnictwo Materiałów do historii powstania 1863–1864*, t. 3, Lwów 1890, s. 254–259; T. Wroński, *Wybrane zagadnienia z okresu dyktatury Romualda Traugutta*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 10, 1964, cz. 2, s. 217.

THE ARMAMENT OF THE INFANTRY ON THE TERRITORY OF CRACOW
AND SANDOMIERZ VOIVODESHIP IN THE INTERVENING YEARS 1863–1864

Summary. The present article is an attempt to show the insurgents' armament during the January Uprising in the Cracow and Sandomierz areas. Both were the battlefields for the regimented divisions from Galicia, and because of their geographic location, facilitated the transport of necessary, military supplies, including weapons, from outside the cordon. The first ordnance are registered as early as in March, 1863. Until then, the predominant number of insurgents had carried cold steel, the others had been equipped with the hunting weapons and the ones of the Russian origin. The partisans also received guns from abroad: the Belgian carbine rifles, the Austrian, and English rifles. This weapon was more modern than the one in the possession of the Russian army. The Galician-based troops also entered the battlefields decently equipped. As the number of firearms increased, the number of the scythe-wielding insurgents decreased. However, the peasant soldiers made part of the troops until the end of the uprising. What is more, the Galician troops (led by Dionizy Czachowski), which had better opportunity to provide firearms, still kept the scythe-bearing formations.

Key words: the January Uprising, infantry, insurgents, carbine rifle, Marian Langiewicz, Dionizy Czachowski